

## Banał o amnezji

Myślę, że aktorzy cieszą się bardzo z tego, że grają w maskach, bo bez nich musieliby się spalić ze wstydu przed publicznością

**S**ą takie dni w życiu każdego człowieka, w których ma myśli samobójcze. W moim przypadku był nim ten spędzony na widowni katowickiej Galerii Szyb Wilson, gdzie swój najnowszy spektakl pod obiecującym tytułem „Leni Riefenstahl. Epizody niepamięci” pokazała światu Ewelina Marciniak. To, co pokazała, trudno nawet opisać słowami, bo wyrazy obelżywe w druku jednak nie przejdą.

Na początku, jak powszechnie wiadomo, było słowo, a napisać o tekście wypowiedzianym w tym spektaklu, że to grafomański gniot, to nic nie napisać. Iga Gańczarczyk i Łukasz Wojtysko sklečili z fascynującej biografii najświetniejszej filmowczynie świata coś tak bolesnego dla ucha i obraźliwego dla umysłowości ludzkiej, że po prostu nie mogło z tego powstać na scenie nic sensownego. I nie usprawiedliwia to oczywiście reżyserki, która przecież podjęła się inscenizacji owego tekstu. Dodała też od siebie sporo szkolnego banału i kilka piramidalnie głupich scen. Myślę, że koniec końców aktorzy cieszą się bardzo z tego, że grają w maskach, bo bez nich musieliby się spalić ze wstydu przed publicznością.

Ten spektakl o politycznej amnezji, wy pieraniu niewygodnego, uwikłaniu artystów w politykę czy w końcu o sile obrazu i możliwościach, jakie daje manipulowanie nim, mógł być niezwykle ważnym komentarzem do naszej obecnej sytuacji politycznej. Mało tego, mógł być najważniejszą premierą sezonu!

Zamiast tego dostaliśmy bezmyślne i pretensjonalne dziełko, w którym kawał wspaniałej roboty widać wyłącznie tam, gdzie wkroczyła choreografka Dominika Knapik. Stworzona przez nią, znakomicie oświetlona przez Katarzynę Borkowską i wykonana fe-no-me-nal-nie przez Ruchomy Kolektyw scena z plemieniem Nuba, które fotografowała Riefenstahl, to absolutne mistrzostwo świata.

Ale cóż po tej scenie, skoro całość człowieka po prostu morduje. ●

Mike Urbaniak

Iga Gańczarczyk, Łukasz Wojtysko „Leni Riefenstahl. Epizody niepamięci”, reż. Ewelina Marciniak, Teatr Śląski w Katowicach